

Stanisława Burdziej

Spór o ewolucję w szkole amerykańskiej – o społecznych przyczynach antyewolucjonizmu w USA

Kultura i Edukacja nr 1, 66-74

2007

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

KOMUNIKATY–SPRAWOZDANIA

Stanisław Burdziej

SPÓR O EWOLUCJĘ W SZKOLE AMERYKAŃSKIEJ – O SPOŁECZNYCH PRZYCZYNACH ANTYEWOLUCJONIZMU W USA

Przełom dwudziestego i dwudziestego pierwszego wieku pozostaje okresem intensywnej ekspansji wiedzy naukowej¹. Światowym liderem postępu technicznego są Stany Zjednoczone, od lat przodujące w rankingach najbardziej prestiżowych uniwersytetów świata czy w liczbie przyznanych Nagród Nobla. Jednocześnie, podczas gdy amerykańscy naukowcy odkrywają kolejne tajemnice przyrody, niemal połowa ich rodaków odrzuca fundamentalną teorię współczesnych nauk przyrodniczych – teorię ewolucji. Od dziesięcioleci w USA toczy się bój o jej nauczanie w szkołach publicznych. Gdy jednak w październiku 2006 roku Mirosław Orzechowski, wiceminister edukacji w rządzie Jarosława Kaczyńskiego, określił teorię ewolucji mianem „kłamstwa” i „luźnej koncepcji niewierzącego starszego pana”², kwestia nauczania ewolucji w szkole zawitała na polskie podwórko. Mimo wzburzenia, jakie wywołała wypowiedź wiceministra, temperatura sporu nie dorównuje tej, jaką problem nauczania o początkach wszechświata niemal od stulecia budzi w USA.

Celem artykułu nie jest uzasadnienie jednego czy drugiego stanowiska w sporze o ewolucję, lecz, po pierwsze, krótka prezentacja kwestii nauczania teorii ewolucji oraz kreacjonizmu w amerykańskich szkołach, zaś po drugie, próba wyjaśnienia źródeł niechęci do teorii ewolucji w szerokich kręgach społeczeństwa amerykańskiego. W odróżnieniu od większości prac polskich badaczy poświęconych tej problematyce przyjąłem tu perspektywę socjologiczną, a nie filozoficzną. Ważny jest dla mnie społeczny kontekst sporu, w szczególności złożone stosunki dominacji kulturowej w Stanach Zjednoczonych, nie zaś *meritum* kontrowersji.

¹ Artykuł powstał dzięki wsparciu Fundacji na rzecz Nauki Polskiej, a także dzięki grantowi John F. Kennedy Institute przy Freie Universität Berlin. Obu instytucjom autor wyraża serdeczne podziękowanie.

² Cyt. za: M. Ryszkiewicz, *Skandalista Darwin*, „Newsweek” 2006, nr 43, s. 74.

1. Odmiany kreacjonizmu

Znaczny odsetek Amerykanów uważa teorię ewolucji za wysoce kontrowersyjną hipotezę, nie zaś za obiektywne prawo naukowe, znajdujące przekonujące potwierdzenie w faktach empirycznych. Przeciwnicy teorii ewolucji różnią się jednak znacznie między sobą stopniem akceptacji osiągnięć współczesnej nauki oraz stopniem przywiązania do literalnej interpretacji biblijnego opisu stworzenia³. Dwa główne stanowiska to *young* i *old earth creationism*. W myśl pierwszego z nich, zwanego kreacjonizmem „młodej ziemi”, nasza planeta powstała między 6 a 10 tysięcy lat temu, zaś wszystkie gatunki zostały stworzone w ciągu pierwszych sześciu dni istnienia świata. Skamieniałości znajdowane przez paleontologów to, zdaniem zwolenników tej tezy, znanej też jako „ściśły kreacjonizm”, pozostałość po opisywanym w Biblii wielkim potopie, a dinozaury i ludzie żyli w tym samym czasie. Klasyczną wykładnię tego stanowiska zawiera książka Henrygo Morrisa i Johna Withcomba pt. *The Genesis Flood* z 1961 roku, która do dziś stanowi podstawę tzw. kreacjonizmu naukowego (*creation science*)⁴.

Drugie stanowisko – kreacjonizm „starej ziemi”, na różne sposoby próbuje pogodzić teorię ewolucji z obrazem Boga-Stwórcy. Według teorii „dnia-epoki” (*day-age theory*), dzień w biblijnym opisie stworzenia nie odpowiada ziemskiej dobie, lecz całej epoce, trwającej nawet setki milionów lat. W ramach tego stanowiska istnieje szereg odmian. Teoria luk (*gap theory*), na przykład, wychodzi od dwóch odrębnych opisów stworzenia, jakie znaleźć można w Księdze Rodzaju (Rdz 1,1 i 1,2): pierwsze stworzenie, jakie miało miejsce przed miliardami lat, uległo zniszczeniu, zaś Bóg odbudował wszystko na nowo w sześć dni. Skamieniałości są tu śladem po „pierwszym stworzeniu”. Najbardziej rozpowszechnionym stanowiskiem jest „kreacjonizm progresywny” (*progressive creationism*), w myśl którego proces stworzenia był rozciągnięty w czasie, zaś Bóg stwarzał poszczególne rodzaje roślin i zwierząt, które następnie same dalej ewoluowały.

Zdecydowana większość religii i kościołów wyznaje, oczywiście, jakąś formę wiary w stworzenie świata. Oficjalną pozycję Kościoła katolickiego oraz głównych kościołów protestanckich można określić jako ewolucjonizm teistyczny (*theistic evolution*). Zakłada on, że to Bóg stworzył prawa natury, które bez Jego bezpośredniego wpływu sterowały procesem ewolucji. Z uwagi na to, iż zwolennicy tego stanowiska akceptują osiągnięcia współczesnej teorii ewolucji, nie widząc sprzeczności pomiędzy nauką a wiarą w Boga-Stwórcę, na ogół nie uznaje się ich jednak za kreacjonistów⁵.

³ Szczegółową klasyfikację całego spektrum odmian kreacjonizmu oraz ewolucjonizmu prezentuje K. Jodkowski w pracy pt. *Metodologiczne aspekty kontrowersji ewolucjonizmu-kreacjonizmu*, Lublin 1988.

⁴ H. Morris, J.C. Whitcomb, *The Genesis Flood*, Philadelphia 1961.

⁵ Szczegółowe rozważania filozoficzne na temat pojęcia „stworzenia” oraz jego niesprzeczności z teorią ewolucji przedstawił ks. Kazimierz Kloskowski w książce pt. *Między ewolucją a kreacją*, Warszawa 1994. Ewolucyjny model kreacjonizmu rozwija Józef Marceł Dołęga w pracy pt. *Kreacjonizm i ewolucjonizm. Ewolucyjny model kreacjonizmu a problem hominizacji*, Warszawa 1988.

Najnowszą „teorią” kreacjonistyczną jest „teoria inteligentnego projektu” (*intelligent design theory*, zwana także krótko – ID), zrodzona pod koniec lat 80. XX wieku. Stanowisko to obrazuje zmianę strategii kreacjonistów pod wpływem kolejnych klęsk w sądach: nie formułują oni już swych postulatów w języku religijnym, mówią jedynie o „naukowych zastrzeżeniach” wobec teorii ewolucji. Próbowali w ten sposób uniknąć zarzutu pogwałcenia zasady rozdziału (*non-establishment*) kościoła od państwa, jaki do tej pory stanowił podstawę odrzucenia żądań kreacjonistów przez amerykańskie sądy. Strategia ta nie zmienia jednak faktu, że ruch ID jest zamaskowaną formą kreacjonizmu, mimo iż jego przedstawiciele koncentrują się na wykazywaniu luk w teorii ewolucji, na przykład nieciągłości znajdujących w szczątkach kopalnych lub tzw. „nie-redukowalnej kompleksowości” niektórych organów. Jednym z koronnych argumentów zwolenników tego stanowiska jest fakt niesłuchanej złożoności ludzkiego oka: przywołują oni obserwację XVIII-wiecznego filozofa brytyjskiego, Williama Paley’a, iż podobnie jak znajdując skomplikowany mechanizm zegarowy na pustkowiu, możemy wnioskować o istnieniu zegarmistrza, tak złożoność oka – oraz innych „mechanizmów” przyrody – każe wnioskować o istnieniu genialnego Projektanta wszechświata⁶. Dla poparcia swych tez zwolennicy ID tworzą listy osób z tytułem doktorskim, które odrzucają teorię ewolucji⁷. Promocją tego stanowiska zajmują się, między innymi, organizacje takie jak Institute for Creation Research (ICR), Discovery Institute oraz Answers in Genesis; wydają one liczne publikacje, w tym materiały dla nauczycieli oraz rodziców, kursy samokształceniowe na DVD, a kalifornijski ICR prowadzi nawet stacjonarne i korespondencyjne studia magisterskie w zakresie nauk fizykalnych, gdzie jednym z podstawowych przedmiotów jest „zaawansowany kreacjonizm”⁸. Skalę wysiłków lobbystycznych przedstawiciele ruchu ID ilustruje fakt, iż w maju 2000 roku udało im się zorganizować briefing dla członków Kongresu USA na temat: „Naukowe dowody teorii inteligentnego projektu oraz ich implikacje dla polityki oraz edukacji”⁹. Burzę wywołała również wypowiedź prezydenta George’a W. Busha z sierpnia 2005 roku, w której poparł on równoległe nauczanie w szkołach teorii ewolucji oraz inteligentnego projektu¹⁰.

⁶ Zob. E.C. Scott, *Antievolution and Creationism in the United States*, „Annual Review of Anthropology” 1997, t. 26, s. 280; J.A. Moore, *From Genesis to Genetics: The Case of Evolutionism and Creationism*, Berkeley–Los Angeles–London 2003, s. 176–180.

⁷ Przykładem jest tu antologia świadectw 50 osób z doktoratem, które tłumaczą swój kreacjonizm w książce pod red. J. Ashton, *In Six Days: Why Fifty Scientists Choose to Believe in Creation* (Green Forest, 2001).

⁸ E.C. Scott, G. Branch, *Antievolutionism: Changes and Continuities*, „Bioscience” 2003, t. 53, nr 3, s. 282–285.

⁹ R.T. Pennock, *Creationism and Intelligent Design*, „Annual Review of Genomics and Human Genetics” 2003, t. 4, s. 150.

¹⁰ P. Baker, P. Slevin, *Bush Remarks On ‘Intelligent Design’ Theory Fuel Debate*, „The Washington Post”, 3 sierpnia 2005, s. A01.

2. Amerykańska opinia publiczna na temat ewolucji

Badania opinii publicznej od kilku dekad świadczą o tym, że stabilna większość Amerykanów opowiada się za jakąś formą kreacjonizmu. Niemal połowa respondentów wyznaje ścisłą wersję kreacjonizmu, to znaczy wybiera stwierdzenie: „Bóg stworzył człowieka zasadniczo w jego dzisiejszej postaci, jednym aktem w ciągu ostatnich 10 tysięcy lat”. Pomiędzy 35 a 40% Amerykanów godzi wiarę w Boga-Stwórcę z teorią ewolucji, zaś jedynie 9–13% twierdzi, że proces ewolucji przebiegał bez udziału Boga (twierdzenie to nie jest, oczywiście, tożsame z deklaracją niewiary w Boga; w USA jedynie około 1% populacji określa się jako ateści)¹¹. Tabela 1 prezentuje wyniki badań opinii publicznej na temat ewolucji przeprowadzonych przez Instytut Gallupa na przestrzeni ostatnich dwudziestu trzech lat.

Tabela 1. Poglądy Amerykanów na temat początków i rozwoju życia ludzkiego

	Ewolucja bez udziału Boga	Ewolucja przy udziale Boga	Stworzenie w obecnym kształcie	Nie wiem
2006	13	36	46	5
2004	13	38	45	4
2001	12	37	45	5
1999	9	40	47	4
1997	10	39	44	7
1993	11	35	47	7
1982	9	38	44	9

Źródło: Gallup Poll, badania przeprowadzone 8–11 maja 2006, 7–10 listopada 2004, 19–21 lutego 2001, 24–26 sierpnia 1999, 6–9 listopada 1997, 18–2 czerwca 1993 oraz 23–26 lipca 1982.

Wśród zwolenników teorii ewolucji dominują osoby lepiej wykształcone: absolwenci koledżów dwukrotnie częściej wyznają darwinowską koncepcję ewolucji przez naturalną selekcję niż osoby, które zakończyły swoją edukację na niższym poziomie. Czynnikiem silnie różnicującym jest też wyznanie: biali chrześcijanie ewangeliczni są o wiele bardziej skłonni akceptować kreacjonizm niż biali katolicy lub przedstawiciele głównych nurtów protestantyzmu (tzw. *mainline Protestants*). Linie podziału wyznaczają także sympatie polityczne: około 60% konserwatywnych republikanów wierzy, że świat powstał w swojej obecnej formie, pogląd ten zaś podziela jedynie 29% liberalnych demokratów. Wreszcie, kobiety i osoby starsze częściej przyjmują ścisły kreacjonizm niż mężczyźni oraz osoby młodsze. Co ciekawe jednak, o ile ok. 46–51% Amerykanów akceptuje w jakiejś mierze teorię ewolucji (zob. tab. 1), to prawie dwie trzecie respondentów popiera jednocześnie nauczanie zarówno kreacjonizmu, jak i teorii ewolucji

¹¹ P. Edgell, J. Gerteis, D. Hartman, *Atheists as „Other”: Moral Boundaries and Cultural Membership in American Society*, „American Sociological Review” 2006/71, s. 211–234.

w szkołach publicznych (tab. 2), niejako nie zdając sobie sprawy z fundamentalnej sprzeczności pomiędzy teorią ewolucji a ścisłym kreacjonizmem.

Tabela 2. Poparcie dla nauczania teorii ewolucji oraz kreacjonizmu w szkole (w %)

	Popieram	Odrzucam	Nie wiem
1. Nauczanie kreacjonizmu razem z teorią ewolucji	64	29	10
2. Nauczanie kreacjonizmu zamiast teorii ewolucji	38	49	13

Źródło: *Public Divided on Origins of Life. Religion a Strengh and Weakness for Both Parties*, raport The Pew Forum on Religion&Public Life, Washington, D.C. 2005, dostępny na stronie: <http://pewforum.org/publications/surveys/religion-politics-05.pdf>.

3. Historia kontrowersji prawnych wokół nauczania teorii ewolucji

Historia kontrowersji prawnych wokół ewolucji sięga słynnego procesu Scopesa z 1925 roku, zwanego również „małpim procesem” (*monkey trial*)¹². Mimo iż fundamentaliści pod wodzą Williama Jenningsa Bryana formalnie proces wygrali (stanowe regulacje zakazujące nauczania teorii ewolucji utrzymano w mocy, a młodego nauczyciela biologii z Tennessee ukarano niewielką grzywną), to fundamentalizm skompromitował się w oczach opinii publicznej. Dopiero w 1968 roku, w sprawie *Epperson v. Arkansas*, Sąd Najwyższy USA jednogłośnie uznał zakaz nauczania teorii ewolucji za niezgodny z konstytucyjną zasadą rozdziału kościoła od państwa zawartą w Pierwszej Poprawce. Przeciwnicy ewolucji zmienili strategię, koncentrując się na doprowadzeniu do nauczania w szkołach rzekomo naukowych dowodów na rzecz tezy o stworzeniu świata i rezygnując z kreacjonizmu odwołującego się przede wszystkim do biblijnego opisu stworzenia. Swoją pozycję określili jako kreacjonizm naukowy (*creation science*), by uniknąć oskarżenia o propagowanie religii w szkole. W odpowiedzi na powrót teorii ewolucji do szkół powstał ruch na rzecz przeznaczenia równego czasu (*equal time*) na nauczanie obu stanowisk, ewolucjonizmu i kreacjonizmu; takie prawa wprowadzono między innymi w Luizjanie i Arkansas. Prawo nakazujące nauczania *creation science* razem z teorią ewolucji zostało jednak uznane przez sąd okręgowy za naruszenie konstytucji w sprawie *McClean v. Arkansas Board of Education* w 1982 roku, a Sąd Najwyższy podtrzymał ten werdykt w sprawie *Edwards v. Aguillard* (1987). Zwolennicy kreacjonizmu doprowadzili do tego, że podręczniki biologii w niektórych stanach zaopatrzone w ostrzeżenie na okładce, iż teoria ewolucji jest kontrowersyjna i ma jedynie hipotetyczny charakter¹³. W innych przypadkach zobowiązano nauczycieli biologii do odczytania takiego *caveat* przed rozpoczęciem lekcji poświęconej teorii ewolucji. Praktyki te

¹² Zob. D. Motak, *Nowoczesność i fundamentalizm. Ruchy antymodernistyczne w chrześcijaństwie*, Kraków 2001, s. 79–80.

¹³ E.C. Scott, *Antievolution and Creationism*, s. 279.

zostały uznane za niezgodne z konstytucją w sprawach *Freiler v. Trangipahoa Parish [La.] Board of Education* (1999) oraz *Selman v. Cobb County School District* (2005), mimo iż ostrzeżenia nie zawierały żadnego odniesienia do religii.

Najnowsza propozycja przeciwników ewolucjonizmu to teoria inteligentnego projektu. W 2004 roku na wniosek rady szkolnej w Dover w stanie Pensylwania stanowisko to uwzględniono w programie nauczania biologii, naturalnie obok teorii ewolucji. Sąd okręgowy w niedawnej sprawie *Kitzmiller v. Dover Area School District* (2005) uznał jednak, że teoria inteligentnego projektu nie ma charakteru naukowego, lecz w zamulowany sposób propaguje religijną wizję stworzenia świata przez „inteligentnego Projektanta” i jako taka stanowi pogwałcenie zasady rozdziału kościoła od państwa¹⁴.

4. Przyczyny antyewolucjonizmu

Skąd bierze się niechęć do teorii ewolucji? Książd prof. Michał Heller tłumaczy ją słabą znajomością treści wiary oraz rozdmuchaniem problemu przez „niedouczone obrońców religii”¹⁵. Przynajmniej w kontekście amerykańskim sprawa przedstawia się jednak bardziej skomplikowanie. Kwestia nauczania ewolucji w szkołach publicznych wiąże się nie tylko z przekonaniami religijnymi (a zwłaszcza z literalną interpretacją nieomylnego Pisma Świętego) rodziców i uczniów, lecz także z głęboko zakorzenionym przywiązaniem do autonomii rad szkolnych w określaniu programów nauczania, z problemem podziału kompetencji pomiędzy rząd federalny a poszczególne stany, a wreszcie – z konfliktem pomiędzy prawem rodziców do wychowania dzieci zgodnie ze swoimi przekonaniami a prawami dzieci do posiadania własnego zdania. Protesty wobec nauczania teorii ewolucji w szkole publicznej to nie tylko przejaw dramatycznej ignorancji Amerykanów w dziedzinie nauk przyrodniczych. Taka hipoteza niewiedzy mogłaby tłumaczyć nieznaną teorię ewolucji, nie tłumaczy jednak aktywnych zabiegów o zastąpienie jej nauczania jakąś wersją kreacjonizmu. Problem ten należy widzieć na szerszym tle – subiektywne odczuwanej – kulturowej marginalizacji grupy ewangelicznych chrześcijan.

W 1962 roku w sprawie *Engel v. Vitale* Sąd Najwyższy orzekł, iż odmawianie ułożonej przez dyrekcję szkoły publicznej ponadwyznaniowej modlitwy na rozpoczęcie dnia jest niezgodne z konstytucyjną zasadą rozdziału kościoła od państwa. Decyzja ta spotkała się ze zdecydowanym sprzeciwem opinii publicznej: w sondażu Gallupa z 1964 roku 77% ankietowanych poparło propozycję przyjęcia poprawki konstytucyjnej, zezwalającej na odprawianie modlitw¹⁶. W 1963 roku praktykę porannej lektury Biblii

¹⁴ D. Masci, *From Darwin to Dover: An Overview of Important Cases in the Evolution Debate*, The Pew Forum on Religion and Public Life, Washington, D.C. 2005.

¹⁵ M. Heller, *Element przypadku*, wywiad G. Jasińskiego, „Newsweek” 2006, nr 43, s. 73.

¹⁶ M. Servin-Gonzalez, O. Torres-Reyna, *Trends: Religion and Politics*, „Public Opinion Quarterly” 1999, Vol. 63, No. 4, s. 600.

w szkole publicznej uznano za podobne naruszenie Pierwszej Poprawki (*School District v. Schempp*). Obie decyzje zostały odebrane przez rzesze konserwatywnych chrześcijan jako dramatyczny przejaw odejścia narodu od fundamentalnych zasad, jakie, ich zdaniem, zawarli Ojcowie Założyciele USA w Deklaracji Niepodległości oraz Konstytucji. W odczuciu wielu Boga „wygnano ze szkół”, co skutkowało wzrostem przemocy wśród młodzieży i jej demoralizacją. Czary goryczy dopełniła decyzja Sądu w sprawie *Roe v. Wade* z 1973 roku, dopuszczająca przerywanie ciąży – kilkadziesiąt milionów *evangelicals* poczuło się jak mniejszość dyskryminowana we własnym kraju.

Oczywiście, w przypadku zwolenników kreacjonizmu w społeczeństwie amerykańskim trudno mówić o mniejszości w sensie statystycznym. Jak jednak zwracają uwagę badacze stosunków dominacji kulturowej, status mniejszościowy ma charakter subiektywny: grupa, która dominuje liczebnie, a także taka, która obiektywnie i w poczuciu innych grup jest grupą dominującą, może nadal czuć się zdominowana¹⁷. Dobrze opisuje to częściowo tylko humorystyczna uwaga, przypisywana Peterowi L. Bergerowi, na temat statusu osób religijnych w Stanach Zjednoczonych. Zauważył on mianowicie, że jeżeli uzna się społeczeństwo hinduskie za najbardziej religijne, zaś społeczeństwo szwedzkie za najmniej religijne na świecie, to można powiedzieć metaforycznie, iż Amerykanie są społeczeństwem Hindusów rządzonych przez elitę Szwedów. Podobne odczucie wyraził także Stephen L. Carter w książce *The Culture of Disbelief* (*Kultura niewiary*), opisując marginalizację punktu widzenia osób wierzących (które wszakże stanowią przytłaczający odsetek amerykańskiego społeczeństwa) ze strony instytucji państwowych – takich jak sądy czy szkoły publiczne – oraz części środowisk opinio-twórczych. Jego zdaniem, w sferze prawnej i politycznej nasila się trend, by traktować religię jako irracjonalny, arbitralny i całkowicie prywatny wybór człowieka. Niejednokrotnie nakazy religijne regulujące życie wiernych przegrywają w konfrontacji z regulacjami prawnymi; dzieje się tak zwłaszcza w przypadku religii mniejszościowych. Carter pisze: „we współczesnej Ameryce religie są traktowane coraz częściej jako przemijające poglądy (...). Jeśli nie możesz ponownie zawrzeć małżeństwa, bo masz takie przekonania religijne, to, cóż, po prostu uwierz w coś innego! Jeśli nie możesz przystąpić do egzaminu, bo akurat wypada on w święto religijne, obchodź jakiś inny dzień jako świąteczny! Jeśli rząd decyduje zniszczyć ziemię dla ciebie świętą, zacznij uważać jakiś inny teren za święty! Jeśli musisz pracować w szabat – nie przejmuj się! To tylko dzień wolny od pracy! Wybierz sobie jakiś inny dzień! Jeśli nie możesz przejść transfuzji krwi, bo sądzisz, że Twój Bóg tego zabrania – co za problem! Wybierz sobie jakiegoś innego Boga! Cała ta trywializująca retoryka niesie ze sobą jedno przesłanie:

¹⁷ Zob. J. Mucha, *Dominacja kulturowa i reakcje na nią* [w:] idem (red.), *Kultura dominująca jako kultura obca. Mniejszości kulturowe a grupa dominująca w Polsce*, Warszawa 1999, s. 26–53; idem, *Dominant Culture as a Foreign Culture: Dominant Groups in the Eyes of Cultural Minorities – Introduction* [w:] idem (red.), *Dominant Culture as a Foreign Culture: Dominant Groups in the Eyes of Minorities*, New York 1999, s. 7–24.

módl się, jeśli chcesz, czcij Boga, jeśli już musisz, ale cokolwiek zrobisz, nie bierz swej religii zupełnie serio”¹⁸. Nie trzeba dodawać, że w odczuciu wielu Amerykanów współczesna nauka i intelektualne elity z pobłażaniem traktują także wiarę w dogmat o stworzeniu. W tej zatem interpretacji zabiegi rodziców o nauczanie opisu stworzenia równoległe z nauczaniem teorii ewolucji nie są przejawem umysłowej ciasnoty lub braku elementarnej wiedzy, lecz są podyktowane troską rodziców o to, by szkoła nie podkopywała światopoglądu religijnego, jaki próbują oni wpoić swoim dzieciom.

Problem oczywiście leży w tym, że czasem światopogląd ten poważnie koliduje ze stanem współczesnej wiedzy przyrodniczej. Głównym powodem odrzucenia teorii ewolucji przez znaczną liczbę religijnych Amerykanów jest doktryna literalnej interpretacji tekstu biblijnego, a zatem także dosłownej interpretacji biblijnego opisu stworzenia świata w ciągu sześciu dni. Doktryna ta jest jednym z zasadniczych punktów światopoglądu religijnego fundamentalistów protestanckich, ma jednak również poparcie w szerszych kręgach ewangelicznych¹⁹. Sprzeciw wobec ewolucjonizmu nie jest wyłącznie domeną konserwatywnych chrześcijan: odrzucają go zarówno ultraortodoksyjni żydzi, jak i muzułmanie. Zdaniem twórcy „naukowego” kreacjonizmu, Henry’ego R. Morrisa, „ewolucjonizm leży u podstaw komunizmu, faszystów, freudyizmu, darwinizmu społecznego, behawioryzmu, teorii Kinseya, materializmu, ateizmu, a w świecie religii, także modernizmu i neoortodoksji”²⁰. Jeśli człowiek pochodzi od małpy, a pośrednio od wspólnego dla wszystkich innych gatunków przodka, pod znakiem zapytania staje tradycyjne pojmowanie jego bezpośredniej, bliskiej więzi z Bogiem. Ponadto, jeśli zgodzić się, że Pismo Święte w swych pierwszych wersach jest jedynie alegorią, istnieje groźba, że całą Księgę uzna się za twór niedoskonały i podległy rozbieżnym interpretacjom, także w jej warstwie etycznej. Choć uznanie teorii ewolucji, a szerzej – wyjaśnień naukowych – nie musi wykluczać *wszystkich* wyjaśnień religijnych, niewątpliwie wyklucza *niektóre* z nich. Dlatego sprzeciw wobec teorii ewolucji jest całkiem racjonalną próbą ochrony integralności *pewnego* światopoglądu religijnego przed chaosem zupełnej dowolności i relatywizmu.

¹⁸ S.L. Carter, *The Culture of Disbelief: How American Law and Politics Trivialize Religious Devotion*, New York 1993, s. 14–15. Zob. też klasyczną pracę na temat amerykańskiej „wojny kultur”, której elementem jest spór kreacjonistów z ewolucjonistami: J.D. Hunter, *Culture Wars: The Struggle To Define America* (New York 1992) oraz książkę J. Petry-Mroczkowskiej *Amerykańska wojna kultur* (Warszawa 1999).

¹⁹ Zob. D. Motak, op.cit.; K. Armstrong, *W imię Boga. Fundamentalizm w judaizmie, chrześcijaństwie i islamie*, Warszawa 2005.

²⁰ Cyt. za: E.C. Scott, *Antievolution and Creationism*, s. 264.

LITERATURA:

- Armstrong K., *W imię Boga. Fundamentalizm w judaizmie, chrześcijaństwie i islamie*, Warszawa 2005.
- Ashton J. (red.), *In Six Days: Why Fifty Scientists Choose to Believe in Creation*, Green Forest 2001.
- Baker P., Slevin P., *Bush Remarks On 'Intelligent Design' Theory Fuel Debate*, „The Washington Post”, 3 sierpnia 2005.
- Carter S.L., *The Culture of Disbelief: How American Law and Politics Trivialize Religious Devotion*, New York 1993.
- Dołęga J.M., *Kreacjonizm i ewolucjonizm. Ewolucyjny model kreacjonizmu a problem hominizacji*, Warszawa 1988.
- Edgell P., Gerteis J., Hartman D., *Atheists As „Other”: Moral Boundaries and Cultural Membership in American Society*, „American Sociological Review” 2006, t. 71.
- Heller M., *Element przypadku*, wywiad G. Jasińskiego, „Newsweek” 2006, nr 43.
- Hunter J.D., *Culture Wars: The Struggle To Define America*, New York 1992.
- Jodkowski K., *Metodologiczne aspekty kontrowersji ewolucjonizmu-kreacjonizmu*, Lublin 1988.
- Kloskowski K., *Między ewolucją a kreacją*, Warszawa 1994.
- Moore J.A., *From Genesis to Genetics: The Case of Evolutionism and Creationism*, Berkeley–Los Angeles–London 2003.
- Motak D., *Nowoczesność i fundamentalizm. Ruchy antymodernistyczne w chrześcijaństwie*, Kraków 2001.
- Mucha J., *Dominacja kulturowa i reakcje na nią* [w:] idem (red.), *Kultura dominująca jako kultura obca. Mniejszości kulturowe a grupa dominująca w Polsce*, Warszawa 1999.
- Mucha J., *Dominant Culture as a Foreign Culture: Dominant Groups in the Eyes of Cultural Minorities – Introduction* [w:] idem (red.), *Dominant Culture as a Foreign Culture: Dominant Groups in the Eyes of Minorities*, New York 1999.
- Pennock R.T., *Creationism and Intelligent Design*, „Annual Review of Genomics and Human Genetics” 2003, t. 4.
- Petry-Mroczkowska J., *Amerykańska wojna kultur*, Warszawa 1999.
- Public Divided on Origins of Life. Religion a Strength and Weakness for Both Parties, raport The Pew Forum on Religion & Public Life, Washington, D.C. 2005, dostępny na stronie: <http://pewforum.org/publications/surveys/religion-politics-05.pdf>.
- Scott E.C., *Antievolution and Creationism in the United States*, „Annual Review of Anthropology” 1997, t. 26.
- Scott E.C., Branch G., *Antievolutionism: Changes and Continuities*, „Bioscience” 2003, t. 53, nr 3.
- Servin-Gonzalez M., Torres-Reyna O., *Trends: Religion and Politics*, „Public Opinion Quarterly” 1999, t. 63, nr 4.